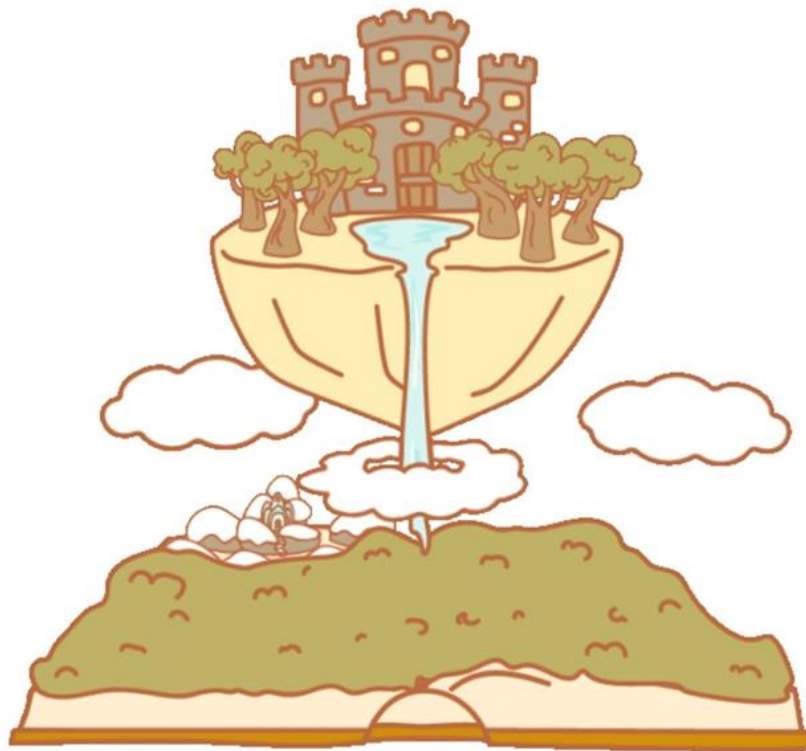


Kółko Kreatywnego Pisania

Siódmy rok fantazjowania



Pniewy 2022

Drogi Czytelniku!

W tym roku szkolnym Kółko Kreatywnego Pisania wydaje tylko jeden tom. Siódma klasa zaskoczyła nas ogromną ilością lekcji, przez co mieliśmy mniej czasu na wspólne spotkania. Mimo to udało nam się skończyć wspólne opowiadanie, które zaczęliśmy pisać w szóstej klasie. Prócz tego doskonaliliśmy naszą umiejętność tworzenia poezji, wcielaliśmy się w role czarodziei przygotowujących eliksiry i prezenterów pogody, napisaliśmy nasze pierwsze bajki. Mamy nadzieję, że w naszym ostatnim roku w tej szkole uda nam się spotykać systematycznie i częściej wykorzystywać naszą nieograniczoną wyobraźnię.

Życzymy przyjemnej lektury

Kółko Kreatywnego Pisania

Jesienny akrostych

Akrostych to wierszowany utwór, w którym początkowe litery bądź słowa wersów lub zwrotek tworzą wyrazy albo zdania.

Jestem na dworze i skaczę wśród kolorowych liści.

Echo roznosi wokół mój śmiech wesoły.

Szukając dorodnych grzybów zajadam winogron kiści

I wszędzie na drzewach wyczekują na owady dzięcioły.

Ekspertem od robienia zapasów wiewiórka się staje,

Nikommu nawet jednego orzecha nie daje.

Patrycja Bąk, Violetta Góra,
Adrian Zaborowski, Wojciech Zieliński

Bajki

Popędliwy nóż na stół wyszedł ranka pewnego,
zobaczył siedzącego na jego miejscu pomidora czerwonego.
Bez poprzedniego pomyślenia to warzywo zabił,
więc go do śmieci jego właściciel wyrzucił.
Pomyśl zanim zrobisz coś, kolego,
bo może wyjść z tego coś złego.

Aleksandra Araszkiewicz, Helena Gromek,
Violetta Góra, Adrianna Witkowiak,
Bartosz Kurzawski, Jakub Rybicki, Adrian Zaborowski

Leniwy niedźwiadek spał sobie w norze.
Zaspał na jedzenie i krzyknął: „O Boże!”.
Wszystkie niedźwiadki zjadły jego miodek
i w brzuszku poczuł mały głodek.

Adrian Zaborowski

Haiku zimowe

Wiatr mocno wieje.
Jest biało, ale zimno.
Piękno kosztuje.

Violetta Góra

Prószy biały śnieg.
Dzieci lepią bałwanki.
Wszyscy weseli.

Violetta Góra, Adrianna Witkowiak,
Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski

Jest wszędzie biało.
Wszyscy idą na sanki.
Chodźmy na dwór też.

Violetta Góra, Adrianna Witkowiak,
Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski

Zima

Zima – już za oknem śnieg się śmieje.
Zima – na lodzie chmara dzieci szaleje.
Snują one plany, aby iść na sanki,
a potem chętnie będą lepić białe bałwanki.

Mróz – na oknie maluje szronowe obrazki.
Mróz – wszyscy zakładają na głowy czapki.
Wciąż zwawo idę ścieżką białą
i tak chodzić mogę zimę całą.

Śnieg – sypie z nieba całymi dniami.
Śnieg – na dworze rzucamy się okrągłymi śnieżkami.
Choć nie widzę blasku słońca,
nie chcę, by ta zima dobiegła końca.

Aleksandra Araszkiewicz, Helena Gromek, Patrycja Bąk, Violetta Góra,
Nikola Koszczoł, Adrianna Witkowiak, Bartosz Kurzawski,
Mateusz Stelmach, Adrian Zaborowski, Wojciech Zieliński

Prognoza pogody Kólkowiczów

Dzisiaj o 20 dnia 23 lutego 2022 roku przedstawimy Wam prognozę pogody na jutro. Przez cały kraj przeleci wielka tęczowa chmura, z której przewidywane są opady pączków i słodkich kotów. Będzie bardzo wielkie ciśnienie nawet powyżej 999000000000000000000000000000000000000 Kólkowiczów, ale zaraz po tym wszystkim będzie świeciło słońeczko i będzie ciepłutko, będzie tęcza i będą jednorożce.

Bartosz Kurzawski

Poniedziałek

Dzień: 700 stopni Kólkowiczów + opady żab

Noc: -700 stopni Kólkowiczów + opady słońi

Wtorek

Dzień: 0 stopni Kółkowiczów + opady pączków

Noc: 0 stopni Kólkowiczów + opady lodów

Wojciech Zieliński

Dziś, 23 lutego, o godzinie 21.37 będą opady masła i wielki wiatr masłowy.

Jeżeli jest taka możliwość, to zostańcie w domu.

Wiktor Kowalczyk

23.02.2022 roku, w magicznej krainie zwanej Szkoła.

Temperatura dzisiaj w dzień wynosić będzie -19 stopni Kółkowiczów, a w nocy aż 6! Spadnie czekoladowy deszcz, wiatr będzie bardzo śpiewający i mokry. Zaraz po tym, jak spadnie deszcz, wyjdzie i powstanie tęcza, na której można będzie zauważyć pędzące jednorożce! Wieczorem z niebie będzie spadać dużo kolorowych cukierków. Uważajcie na głowy!

Nikoła Koszczoł

Dzień dobry! Lato w tym roku będzie bardzo zmienne. Jutro wieczorem może naprawdę mocno padać deszcz - niestety chwilami z nieba mogą spadać kolorowe kowadła, jednak będą przeważały opady słodkich pączków. Ciśnienie będzie tym razem bardzo niskie, a chmury zaczną zamieniać się w watę cukrową. Wielka tęcza obejmie całą krainę - zapowiada się piękny, kolorowy tydzień. Temperatura wyniesie aż -21 stopni Kółkowiczów, co skutkuje przechadzkami kolorowych kotków między naszymi domami.

Violetta Góra

Dzień dobry! Nazywam się Małgorzata Tratitońska i zapraszam Państwa na prognozę pogody. We wszystkich zakątkach szkoły ciśnienie będzie dość wysokie, dlatego na naszym niebie zauważymy dużo słońca. Niestety ze szkoły w Rudzieliczkach napłynie chłodny front atmosferyczny, przez który temperatura nie wzrośnie powyżej -25 stopni Kółkowiczów. W piwnicy, gdzie znajduje się przejście do jeziora nimf i najad, przewidujemy opady pomarańczowego deszczu (może zafarbować wodę w jeziorze), a niebo przyjmie różowy odcień. W sali od chemii możliwy jest silny, śpiewający wiatr spowodowany nieudanym eksperymentem mędrca Mariada.

Aleksandra Araszkiewicz

Wiosna

Droga Wiosno, nasza poro ukochana,
przyjdź w tym roku tak samo wspaniała.
Przynieś nam nieskończenie wiele bazich kotków,
niech na drzewach pojawi się gros pączków,
kwiatami okryj wszystkie łąki,
przywołaj na niebo piękne skowronki.
Zaproś wszystkie boćki do ich gniazd,
wieczorem obdarz nas pięknym blaskiem gwiazd.
Spraw, aby na dworze zrobiło się cieplej
i namów tęczę, by pokazywała się częściej.
Ukaż nam moc słonecznych promieni!
Mamy już dość pochmurnej zimy i jesieni!

Violetta Góra, Adrianna Witkowiak,
Aleksander Henicz, Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski

Powrót do tajemniczych zakątków naszej szkoły

Zakończyliśmy piątą klasę. Po zdecydowanie za krótkich wakacjach musieliśmy wrócić do szkoły. W pierwszym tygodniu zajęć okazało się, że w naszej placówce zaczęto uczyć języka portugalskiego i mamy nową nauczycielkę, panią Klarę Maceirę. Pewnego dnia nie pojawiła się na lekcjach, co bardzo uradowało naszą klasę, ponieważ nie chcieliśmy uczyć się tego języka i nasza nauczycielka była niezwykle surowym oraz wymagającym pedagogiem. Jednak po kilku tygodniach część z nas zaniepokoiła się. Od razu w naszych głowach pojawiły się myśli o porwaniu pani Klary do tajemniczej krainy naszej szkoły, w której każdy z Kólkowiczów odkrył niesamowite zdolności.

Podczas kolejnego spotkania Kółka Kreatywnego Pisania od tworzenia opowiadań odciągnął nas dźwięk dochodzący ze strony okna. Było to stukanie czymś w szybę. Bartek postanowił otworzyć okno i do sali wleciał zielono-czerwony wróbel z karteczką przywiązaną do jego nóżki. Violetta, która miała doświadczenie w opiece nad ptakami, wyciągnęła rękę, na której usiadła ptaszyna i Nikola mogła odwiązać tajemniczy list, który szybko przeczytaliśmy.



- Co to znaczy? – zapytał zdziwiony Adi.
- Nic z tego nie rozumiem! – wykrzyknęła Ada.
- Może pójdziemy po słownik? – zaproponował Wojtek.

Tylko Nicole patrzyła ze skupieniem na napis na kartce. Po chwili powiedziała radosnym tonem:

- Znam odpowiedź! To znaczy: idźcie za ptakiem.

Zanim się zorientowaliśmy, wróbelek przeskoczył na klamkę od drzwi, aby nas zaprowadzić w jemu tylko znanym kierunku. Od razu ruszyliśmy za nim. Domyśliliśmy się, że musimy sami otworzyć drzwi. Ptak poleciał na samą górę budynku szkoły, aż do sali od języka portugalskiego. Na szczęście nie leciał za szybko, więc mogliśmy za nim nadążyć. Chcieliśmy już wejść do otwartej klasy, kiedy pani Kasia nas zatrzymała.

- Stójcie! Czy to aby bezpieczne? Co jeśli to pułapka?
- Skoro przetrwaliśmy poprzednią przygodę, to i tę przeżyjemy - powiedział Bartek i odważnie wszedł do klasy, a za nim reszta Kólkowiczów.

Próbowaliśmy zlokalizować ptaka, lecz nigdzie go nie było. Zaczęliśmy się obawiać, że go zgubiliśmy, ale weszliśmy do kantorka, gdzie znaleźliśmy i wróbla siedzącego na klatce, i tajemniczą skrzynkę. Patrycja od razu zdecydowała się ją otworzyć. W środku niczego nie było, prócz... koperty, po którą sięgnął Bartek i po chwili jasne światło, które z niej wypłynęło przeniosło nas do nieskończenie wielkiego i ciemnego lasu.

Byliśmy zdziwieni, ale i przerażeni. Każdy z nas czuł, że chce uciec z tego miejsca, ale nie wiedzieliśmy, w którą stronę mamy pójść. Rozglądaliśmy się wokół siebie, aż w pewnym momencie usłyszeliśmy dochodzące nie wiadomo skąd liczne szepty:

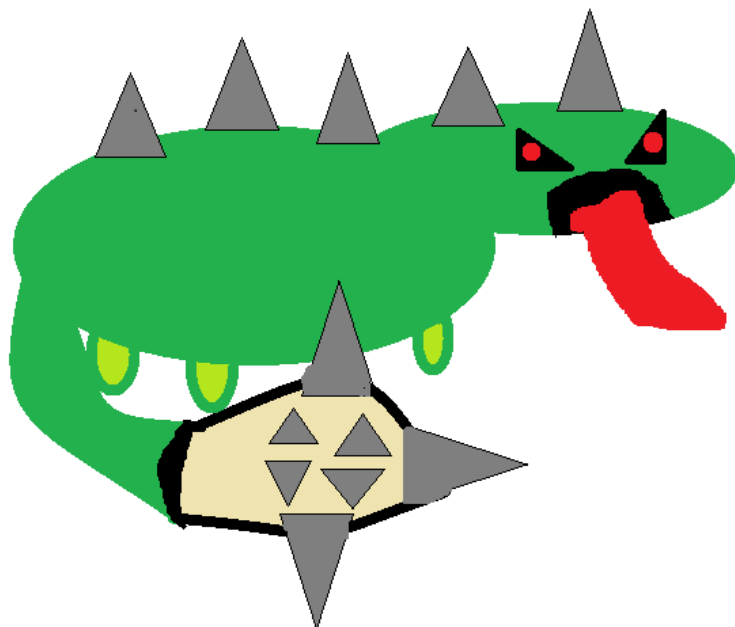
- Idźcie na północ... Idźcie na północ...
- Ale w którą stronę jest północ? – zapytał Nikola.
- Szafirowy ogień, ogień, gień, eń... - odpowiadały nam magiczne drzewa.
- Nie ma tu śladu po żadnym ognisku. Może rozdzielimy się i pobiegniemy w różne strony, bo przecież wtedy szybciej coś znajdziemy – zaproponowała Violetta.
- Nie chce mi się biec – jak zawsze narzekał Wojtek. Adrian od razu się z nim zgodził. Reszta grupy rozeszła się po okolicy i szukała ognia, o którym wspomniały drzewa.

Po niedługim czasie Nicole krzyknęła, że znalazła to, czego szukaliśmy. Nie było to żadne ognisko, lecz drobny płomyk wyglądający jak kwiat. Wszyscy przybiegliśmy do niego. Po chwili zauważyliśmy, że kogoś nie ma. Ada przeliczyła Kólkowiczów i okazało się, że to zniknęła pani Kasia. Zaczęliśmy panikować, że nasz kolejny nauczyciel zaginął!

- Nie możemy wiecznie czekać na zbawienie. Weźmy się w garść i odszukajmy obie nauczycielki - wykrzyknął Bartek i zdradził swoje podejrzenia, że pani od polskiego może być w tym samym miejscu, gdzie przebywa pani Klara.

Nagle płomienny kwiat zaczął się unosić i poszybował w stronę ścieżki. Podążaliśmy za nim, domyślając się, że prowadzi nas na północ. Po kilku minutach spokojnego marszu niespodziewanie poczuliśmy, że spadamy. Nie zdążyliśmy nawet krzyknąć, kiedy wylądowaliśmy na coś niezwykle miękkiego, co przypominało nam mech. Rozglądaliśmy się za miejscem, dzięki któremu wygodnie moglibyśmy zejść na kamienistą ścieżkę. Ada wskazała nam palcem coś podobnego do zjeżdżalni. Bez zastanowienia zjechaliśmy nią. Ale zauważyliśmy, że dziwnie się klei. Kiedy ostatnia osoba znalazła się na ścieżce,

obejrzelśmy się za siebie i okazało się, że to nie był mech i zjeżdżalnia, ale grzbiet i język potężnego potwora, który zaczął nas gonić.



Wszyscy krzyczeliśmy ze strachu. Biegliśmy przed siebie nie zwracając uwagi na przeszkody. Nie mieliśmy sił dalej uciekać, a więc zatrzymaliśmy się, spadliśmy na ziemię i przerażający stwór pożarł nas w całości.

Udało nam się uniknąć pogryzienia, ponieważ od razu zjechaliśmy przełykiem do żołądka, gdzie jednak mogliśmy zostać strawieni. Byliśmy przerażeni tym, co nas spotkało. Na szczęście Adrian przypomniał sobie, że w poprzedniej krainie umiał się teleportować, więc krzyknął:

- Złapcie się mnie wszyscy!

Większość posłuchała chłopca, prócz Wojtka, który jak zawsze się sprzeciwił, dlatego został w brzuchu monstrum, kiedy my przenieśliśmy się dzięki Adrianowi do strasznego pomieszczenia.

Rozejrzeliśmy się wokół siebie. Była to opuszczona sala tronowa. Pośrodku komnaty stał złoty, zdobiony drogocennymi kryształami, obity wyblakłym już czerwonym materiałem tron. Na nim siedział szkielet z przekrzywioną koroną na głowie. Domyśliliśmy się, że był to król. Pod ścianą leżało dużo szkieletów - prawdopodobnie byli to poddani władcy tej krainy. Nasza podświadomość podpowiedziała nam, że oprócz nas, ktoś jest jeszcze obecny. Po chwili kościotrup spadł z tronu - jedna jego ręka wskazywała miejsce, na którym przed chwilą siedział. Korona potoczyła się pod nasze stopy. Podeszliśmy do fotela władcy, aby zobaczyć, dlaczego upadł. Okazało się, że była to sprawka istoty, która początkowo wydawała nam się być duchem, ale kiedy tylko się zbliżyliśmy, okazało się, że była to dziewczyna w niebieskich okularach.

- Hej! Kim jesteś? - zapytali Kólkowicze, którym przerwała Helenka wykrzykując:

- To jest przecież Ola z mojej klasy! Zapomnieliście jak wygląda?! Co ty tutaj robisz?

- Nie wiem, jak się tu znalazłam, ale teraz szukam wyjścia z tej komnaty. Wydaje mi się, że w tronie jest miejsce na koronę. Może to otworzy tajemne przejście.

Zaciekawiony Adrian podszedł powoli do korony, podniósł ją i włożył w wyżłobienie na siedzisku króla. Nagle tron zaczął się przesuwać w stronę znajdującej się za nim ściany i naszym oczom ukazały się schody i oświetlany pochodniami korytarz. Zeszliśmy w dół i po kilkunastu krokach zobaczyliśmy jaskinię, z której wychodziło kilka różnych korytarzy. Pośrodku stał znany nam już z poprzednich przygód goblin. Powiedział swoim niskim głosem:

- Witajcie ponownie. W każdym z korytarzy czeka na was kilka zadań, ale tylko jeden zaprowadzi was do tego, czego poszukujecie. Który z nich wybieracie?

Postanowiliśmy naradzić się z Heleną, która w tej krainie знаła odpowiedzi na wszystkie pytania. Dziewczynka bez namysłu wskazała ręką środkowy korytarz.

Ola i Helenka ruszyły jako pierwsze w jego kierunku. Reszta się ociągała, więc dziewczynki musiały nas zawołać. Poszliśmy już śmieiej za nimi, lecz zanim weszliśmy w ciemny korytarz usłyszeliśmy dochodzące z pobliskiego tunelu wołanie znanego nam głosu.

- Kto to? - zapytała nieśmiało Ada. Pytanie usłyszała Helenka, rozejrzała się i wyszeptała:

- Kuba zniknął...

- Znowu się zgubił! - wykrzyknął zdenerwowany Adrian.

Część z nas chciała szukać Kuby, ale Helena zdecydowanie nakłaniała nas do dalszej drogi wybranym przez nas korytarzem. Wciąż się wahaliśmy, jednak Violetta śmiało weszła do środka i tym samym zmusiła nas do podążania za nią. Przemierzaliśmy korytarz w ciemności. Nagle usłyszeliśmy jakiś głos. Było to polecenie związane z pierwszym zadaniem.

- Za chwilę znajdziecie się w ognistym kręgu. Waszym zadaniem będzie uwolnienie się z niego.

Zauważyliśmy, że stoimy pośrodku wyżłobionego okręgu. Wszyscy zaczęliśmy panikować, chcieliśmy się z niego wydostać. Kiedy jeden z Kólkowiczów próbował przekroczyć stopą krąg, on natychmiastowo się zapalił. Na szczęście Nikola wykorzystała swoją moc – rozciągnęła niczym gumę swoją rękę, złapała go i uratowała przed spłonieniem. Robiło się coraz cieplej, a my byliśmy coraz bardziej przerażeni. Nagle przypomniał nam się o lodowych włosach Violetty. Ale jak mieliśmy je ściąć? Nie mieliśmy czym tego zrobić! Znowu Nikola nas uratowała – okazało się, że w swojej przepastnej torbie znalazła nożyczki, którymi Viola ściągała swoje kręcone włosy. Od razu zamieniły się one w lodowe włócznie. Dziewczynka rzuciła je w ogień, który w jednej części koła zgasł i mogliśmy bezpiecznie iść dalej naszym tunelem.

Po kilkunastu metrach spotkaliśmy na naszej drodze istotę w czarnym płaszczu. Była to wychudzona, wysoka, lecz zgarbiona postać ze świecącymi oczami. Nie widzieliśmy jej twarzy, ponieważ miała założony na głowę kaptur. Po chwili odezwała się donośnym głosem, który następnie zwielokrotniło echo:

- Udało wam się przetrwać pierwsze zadanie, teraz czeka was kolejne...

Byliśmy przerażeni tym brzmieniem tego głosu. Przed nami pojawił się Kuba, ale jednak było z nim coś nie tak. Podzielił się on na trzy osoby.

- Musicie wskazać prawdziwego Jakuba, nie jego klona. Jeśli w ciągu piętnastu minut wybieriecie dobrze, to puszcze was wolno, jeśli nie, to podłoga zapadnie się i będzie to dla was koniec gry.

Zastanawialiśmy się długo nad tym, jak możemy rozpoznać właściwą postać naszego kolegi. W tym czasie Ada martwiła się. Myślała, że jest bezradna. Nagle usłyszała w swojej głowie głosy... Były to myśli Kólkowiczów, które mieszały się ze sobą. W całym tym chaosie zdawało się, że jeden z tych głosów należy do Kubę. Skupiła się na nim i już wiedziała, który jest prawdziwy.

- To on! - Wskazała palcem stojącego po prawej strony Kubę.

Tajemnicza istota potwierdziła, że jest to dobry wybór. Nasz kolega zrobił kilka kroków w bok i okazało się, że za nim stał Wojtek! Podbiegliśmy do niego, aby go powitać i zapytać, jak się tutaj znalazł.

- Normalnie – chłopiec odpowiedział w typowy dla siebie sposób i nic więcej nie mogliśmy z niego wyciągnąć.

- Idziemy dalej! - wykrzyknął Bartek i ruszyliśmy w drogę.

Szliśmy pewnie przed siebie, chociaż niektórzy zostali w tyle, aż napotkaliśmy wielką, niewidzialną ścianę. Jak ją odkryliśmy? Po prostu odbiliśmy się od niej. Wojtek, jako jeden z maruderów, podszedł do niej dopiero po chwili, ale nie zatrzymał się, tylko przeniknął przed ścianę.

- Wojtku, żyjesz? - Jakub zawołał z cichą nadzieją na brak odpowiedzi ze strony jego „kolegi”.

- Tak – usłyszeliśmy zagłuszony przez ścianę głos chłopca.

Wojciech zaczął szukać czegoś, co pomoże mu usunąć przeszkodę. Znalazł po chwili dźwignię, którą bez wahania pociągnął. Nagle ściana stała się widzialna. Pośrodku niej były wielkie, bogato zdobione, uchylone wrota. Okazało się, że tak naprawdę Wojtek nie wykorzystał swoich mocy, tylko udało mu się trafić w niewidzialne otwarte drzwi. Zawiedliśmy się, bo ściany był tylko malutki kawałek i akurat wszyscy na nią trafiliśmy. Nie pomyśleliśmy nawet, żeby spróbować ją obejść.

Poszliśmy dalej mając nadzieję, że niedługo czeka nas kres naszej wędrówki. Jednak po pewnym czasie nasza droga urwała się – przed nami była ogromna przepaść, której dna nie mogliśmy zobaczyć. Czuliśmy niepokój. To był moment, w którym Bartek mógł się wykazać. Zmienił się on w hatzegopteryxa¹ i błyskawicznie udało mu się przenieść wszystkich bezpiecznie na drugą stronę. Następnie ponownie zmienił się w chłopca i mogliśmy kontynuować naszą wyprawę.

Zrobiliśmy już kilkadziesiąt kroków, na naszej drodze zauważyliśmy unoszące się w powietrzu klucze zamknięte w przezroczystej kuli, a obok nich - drzwi. Zaczęliśmy skakać, aby dosięgnąć latające przedmioty, ale nikt z nas nie mógł ich złapać. Zastanawialiśmy się, który pasuje do zamka i, przede wszystkim, jak go zdobyć. Straciliśmy już nadzieję, gdyż wszystkie wyglądały tak samo. Po chwili Ola pocieszyła nas, że może przyciągnąć klucze do siebie za pomocą telekinezy i możemy je sprawdzić. Dziewczynka poprosiła o ciszę, aby mogła się skupić i swoją mocą sprawiła, że klucze przybliżyły się do nas. Każdy z nas brał jeden i go sprawdzał. Na szczęście trzeci z kolei pasował do zamka.

Otworzyliśmy mosiężne drzwi i śmiało przeszliśmy przez nie w nieznaną przestrzeń.

Ponownie znaleźliśmy się w lesie. Pośrodku polany zobaczyliśmy siedzącą przy drewnianym stoliku panią Klarę Maceirę, która razem z panią Kasią delectowała się znajdującą się w porcelanowych filiżankach herbatą. Obydwie kobiety wydawały się być bardzo zdziwione naszym przybyciem, tak samo jak my ich widokiem.

- Skąd się tu wzięliście? - wykrzyknęła nauczycielka języka portugalskiego.

-Wszystko opowiemy w szkole, ale teraz już wracajmy do domów, bo czeka na nas obiad – odpowiedział Bartek.

- A jak wrócimy do naszego świata? - zapytała rozsądnie Violetta.

Zaczęliśmy się nad tym zastanawiać. Na szczęście Ada po chwili powiedziała:

- Przecież Adrian może nas przenieść do szkoły za pomocą swojej mocy.

Wszyscy chwyciliśmy się Adriana i po sekundzie staliśmy już w sali 106c.

Zaczęliśmy opowiadać naszym nauczycielkom o przygodzie, która nas spotkała, ale byliśmy głodni i postanowiliśmy szybko udać się do domów na pyszne posiłki. Tak jak ostatnio utraciliśmy swoje moce po przybyciu do naszego świata. Mamy jednak nadzieję, że niedługo znów uda nam się wyruszyć w podróż po tajemniczych zakątkach szkoły.

Aleksandra Araszkiewicz, Helena Gromek,

Nicole Almeida Da Mota Oliveira, Patrycja Bąk, Violetta Góra,

Nikoła Koszczoł, Patrycja Krugiołka, Aleksander Henicz, Bartosz Kurzawski,

Jakub Rybicki, Adrian Zaborowski, Wojciech Zieliński

Lato

Jasne słońce od rana prześwituje przez chmury,

w oddali widzimy tatrzańskie góry.

Lekki wiatr naszymi włosami powiewa

a nad głowami szumią wysokie drzewa.

Latem jak w siódmym niebie się czujemy

i jego końca w ogóle nie wyczekujemy.

Chcemy jak najwięcej ciepłych dni!

Nie otworzymy drzwi dla jesieni!

Niech ta piękna pora się nie kończy,

co najpiękniejsze nasze wspomnienia łączy.

Violetta Góra, Bartosz Kurzawski, Jakub Rybicki

Ostrzegamy! Przed spożyciem jednego z tych eliksirów skontaktuj się z jednym z Kółkowiczów.

Eliksir umożliwiający pisanie kartkówek na szóstki

Składniki:

- podręcznik z wybranego przedmiotu;
- 20 litrów soku pomarańczowego;
- jeden mózg geniusza;
- cztery zeszyty z kaligraficznie zapisanymi notatkami;
- kilka kropel chęci;
- cztery schabowe babci;
- pięć kostek czekolady.

Wykonanie:

Do magicznego kotła wlej sok pomarańczowy i podgrzej go nad ogniskiem. Czekając na zagotowanie się soku, zjedz dwa kotlety schabowe od swojej babci i posmaruj cztery zeszyty czekoladą. Do wrzącego soku pomarańczowego wrzuć w całości dwa kotlety schabowe, cztery zeszyty i podręcznik z wybranego przedmiotu. Gotuj wszystko przez trzy godziny. Mózg geniusza pokrop chęcią i dodaj do kotła. Gotuj aż wywar zabarwi się na fioletowo. Po zdjęciu kotła z ognia przechowuj go przez dwa tygodnie na słońcu. Po tym czasie można wypić eliksir.

Violetta Góra, Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski

Eliksir na czytanie w myślach nauczycieli

Składniki:

- włos wybranego nauczyciela;
- oko żaby;
- uszy sowy;
- dwie książki związane z przedmiotem nauczonym przez wybranego nauczyciela;
- 1 litr wody deszczowej, która całą noc była wystawiona na światło księżyca w pełni;
- 20 mililitrów mleka 3.2%;
- łyżeczka zainteresowania;
- kilka kropel wścibstwa;
- kartka wyrwana z dziennika nauczyciela;
- długopis.

Wykonanie:

Rozgrzej kocioł wykonany z wibranium do 1000 stopni Celsjusza. Wlej litr wody deszczowej. Po jej zagotowaniu wrzuc okno żaby, uszy sowy. Gdy składniki zrobią się zielone, do dwóch książek wlej 20 mililitrów mleka, kilka kropel wścibstwa, łyżeczkę zainteresowania i włóż do kotła. Mieszaj wszystko przez 2 minuty. Na kartce wyrwanej z dziennika nauczyciela napisz długopisem jego imię i nazwisko 9 razy. Zawień w nią długopis i wrzuć ją do reszty składników. Na koniec dodaj włos nauczyciela i gotuj wszystko przez 7 dni. Ostudzony eliksir przelej do słoików ukradzionych ze szkolnej kuchni.

Violetta Góra, Bartosz Kurzawski, Adrian Zaborowski